

Inwestycje dla mniej zamożnych

1 czerwca 2014

Jeden z czytelników zwrócił uwagę na fakt, iż zdecydowana większość wpisów na blogu kierowana jest do osób, które zbudowały już znaczny kapitał. Osoby takie mogą sobie pozwolić na spore zakupy metali szlachetnych, akcji czy nieruchomości na wynajem. Wiele osób jednak nie posiada dużych oszczędności i może co najwyżej odkładać co miesiąc 300 do 500 zł. Brak artykułów skierowanych właśnie do takich osób jest rzeczywiście sporym niedopatrzeniem z mojej strony i w poniższym wpisie spróbuję się zrehabilitować.

Zakładamy zatem, że nie mamy żadnego wkładu początkowego a po opłaceniu bieżących wydatków zostaje nam nie więcej niż kilkaset złotych miesięcznie.

FIRMY DORADZTWA INWESTYCYJNEGO

Zacznę może od końca. Najgorsze, moim zdaniem, co możemy w takiej sytuacji zrobić to zadzwonić do jednej z firm zajmujących się tzw. doradztwem inwestycyjnym. Z dużym prawdopodobieństwem na spotkaniu zostaną nam zaprezentowane fantastyczne wizje ogromnych pieniędzy jakie zarobimy dzięki comiesięcznym wpłatom w określonej wysokości. W wielu programach systematycznego oszczędzania wpłaty są obowiązkowe, tzn. nie możemy się z nich wycofać przez z góry ustalony okres niezależnie od naszej sytuacji finansowej. W przeszłości tego typu umowy opiewały nawet na 15 lat. Obecnie po interwencjach UOKiK skrócono ten okres do kilku lat.

W praktyce nasz fundusz może przynosić straty z roku na rok a my nie będziemy mieli możliwości wycofania środków. Możliwość taka co prawda teoretycznie istnieje lecz wiąże się to z opłatami rezygnacyjnymi sięgającymi kilkudziesięciu procent od zainwestowanego kapitału.

Wyniki tego typu funduszy również znacznie odbiegają od wyników akcji czy obligacji, za którymi mają podążać. Wiąże się to z wieloma ukrytymi prowizjami jakie musimy zapłacić. Na wstępie osoba, która sprzedała nam dany produkt otrzyma średnio równowartość 6-miesięcznych wpłat. Zarobić musi także firma zatrudniająca handlowca. Ostatecznie, w skład naszego portfela wejdą udziały w funduszach nie tyle najbardziej optymalne względem naszych preferencji lecz te, które płacą największe prowizje dla firmy sprzedającej programy inwestycyjne.

Problemy osób, które zainwestowały środki w tego typu programy inwestycyjne są opisane w komentarzach na blogu.

JEDNOSTKI FUNDUSZY INWESTYCYJNYCH

Na rynku mamy dostępne setki, jeżeli nie tysiące funduszy inwestycyjnych. Większość z nich inwestuje w podstawowe aktywa czyli akcje, obligacje, waluty czy nieruchomości. Najbardziej popularne są oczywiście fundusze akcji. Z przykładowych funduszy akcji wyróżniamy fundusze inwestujące w akcje dużych kompani, małych firm, sektorowe np. energetyka.

Wybór zatem jest ogromny i umożliwia ekspozycję praktycznie na każdą część rynku. Ogromnym minusem takich funduszy jest fakt, że wyniki większości z nich odbiegają od średnich rynkowych. Powodów jest kilka. Począwszy od wysokich kosztów kadry zarządzającej oraz analityków po dużą częstotliwość zawieranych transakcji. Często zdarzają się sytuacje, w której zarządzający uważają, że konstrukcja portfela inwestycyjnego jest optymalna na dany moment. Mimo to i wbrew zdrowemu rozsądkowi dokonują zmian w portfelu aby wykazać, że ich wiedza i doświadczenie są niezbędne dla funkcjonowania funduszu. Nikt nie będzie płacił kilkudziesięciu tysięcy miesięcznie wynagrodzenia za „nic nie robienie”.

Pewnym rozwiązaniem są fundusze typu ETF (Exchange Traded Funds), które mają wyłącznie naśladować jakiś rynek. W

praktyce koszty zarządzania takiego funduszu są niskie a ich wyniki zdecydowanie lepsze od konkurencyjnych.

Innym problemem wynikającym z małych kwot inwestowanych co miesiąc będą wysokie prowizje z tytułu nabycia jednostek funduszy. Jeżeli któryś z czytelników zna platformy, na których prowizje z tytułu nabycia / umorzenia jednostek są minimalne (dla kwot rzędu 300 – 500 zł/m-c), proszę o informację w komentarzach.

LOKATY BANKOWE

W przypadku gdy większość inwestycji ma sens przy kwotach od kilku tysięcy wzwyż czasami warto jest rozważyć lokatę na pewien okres celem zgromadzenia niezbędnego kapitału. O ile jestem przeciwnikiem trzymania dużych kwot na rachunkach bankowych ze względu na ryzyko Bail-in, o tyle dla małych kwot rzędu kilku tysięcy ryzyko przejęcia depozytu przez bank jest minimalne.

W tzw. inwestowaniu poprzez lokaty musimy zrozumieć bardzo ważną rzecz jaką są negatywne stopy zwrotu. Otóż realna inflacja jest wyższa niż oficjalnie podawana miara określana jako CPI.

Założmy że prawdziwa inflacja oscyluje w okolicy 4% (wzrost podaży pieniądza M3) podczas gdy lokaty płacą nam 3,5%. Po zapłaceniu podatku Belki zostaje nam 2,8% odsetek. Okazuje się zatem że zamiast 3,5% zysku siła nabywcza naszych pieniędzy zmalała o 1,2%.

Aby lokata bankowa zrównoważyła nam utratę wartości pieniądza na skutek inflacji bank musiałby zaoferować nam co najmniej 5% odsetek pomniejszonych o podatek Belki.

OBLIGACJE RZĄDOWE, SAMORZĄDOWE LUB KORPORACYJNE

Zysk z obligacji jest wyższy niż z lokat. Problemem znowu jest skala. Im mniejszy zakup tym wyższa prowizja. Jeżeli chcemy

inwestować w obligacje zdecydowanie lepiej jest kupić je bezpośrednio niż kupować fundusz inwestujący w obligacje gdyż w ten sposób zaoszczędzamy środki na prowizjach funduszu. W obecnej sytuacji bierzemy pod uwagę wyłącznie obligacje krótkoterminowe o zapadalności poniżej jednego roku. Czemu krótkoterminowe?

Otóż, Polska jest zaliczana do grupy krajów rozwijających się z których w razie jakichkolwiek problemów kapitał ucieka w pierwszej kolejności. Brak kapitału oznacza brak chętnych na polskie obligacje. Skoro nie ma chętnych to emitenci obligacji muszą zaoferować wyższe odsetki od nowych obligacji aby przyciągnąć kapitał.

Skoro obecnie rentowność obligacji czyli wysokość odsetek jest historycznie niska to z dużym prawdopodobieństwem niedługo znacznie rosnąć. Nie ma zatem powodu abyśmy dzisiaj kupowali długoterminowe obligacje skoro za jakiś czas będziemy mogli kupić obligacje płaćące dużo wyższe odsetki.

Pozostaje jeszcze pytanie jakie obligacje wybrać: rządowe czyli teoretycznie najpewniejsze i płaćące najniższe odsetki czy raczej obligacje emitowane przez średniej wielkości firmy gwarantujące nam zysk znacznie powyżej 10%. Zależność jest prosta: większe ryzyko niewypłacalności = wyższe odsetki od obligacji.

AKCJE

W obecnej sytuacji zdecydowanie nie polecam inwestowania w akcje. Po pierwsze, jesteśmy w trakcie najdłuższej hossy od ponad 80 lat, która nie długo powinna przemienić się w bessę. Po drugie, inwestowanie w akcje kwot rzędu 300 czy 500 zł co miesiąc nie jest dobrym rozwiązaniem ze względu na prowizje.

Niezależnie od kwot należy bezwzględnie pamiętać o tym aby nie kupować akcji wyłącznie jednej spółki. Bez znaczenia jest cena akcji, sytuacja finansowa spółki czy jakość zarządu. Zawsze istnieje ryzyko spadku ceny akcji do zera czego dobrym

przykładem był gigant energetyczny Enron.

Jeżeli za 2 lata okaże się, że wyceny akcji są bardzo atrakcyjne a nam uda się zebrać już pewien określony kapitał powiększany sukcesywnie o miesięczne wpłaty myślę, że dobrym rozwiązaniem będzie rozmowa z kilkoma brokerami odnośnie redukcji prowizji przy zakupie akcji. Plusem bessy jest to, że mało kto kupuje akcje i brokerzy nie mając specjalnie klientów są bardziej skorzy do negocjacji prowizji.

ZŁOTO

Nie mając kapitału rzędu 4 tys. zł, nie zwracałbym sobie głowy inwestowaniem w złoto. Najbardziej popularne monety bulionowe o wadze 1 uncji kosztują obecnie właśnie 4 tys. W obiegu znajdują się oczywiście monety 1/2, 1/4 czy nawet 1/10 uncji lecz prowizje z tytułu nabycia takich produktów są zdecydowanie wyższe niż w przypadku popularnych bulionówek. Jeszcze większym problemem będzie ich odsprzedaż ze względu na zdecydowanie mniejszą płynność.

Dla porównania: moneta o wadze 1 oz kosztuje obecnie spot + 3,4% podczas gdy 1/10 oz już spot + prawie 10%.

Jeżeli zatem chcemy inwestować w złoto, co moim zdaniem jest dobrym pomysłem to w pierwszej kolejności powinniśmy zgromadzić niezbędną kwotę a następnie dokonać zakupu.

SREBRO

Srebro jest produktem ciekawym z kilku względów. Po pierwsze, jest bardzo niedowartościowane względem złota. Po drugie, obecna cena znajduje się poniżej całkowitych kosztów produkcji co zapewne już w 2014 odbije się na spadku produkcji a tym samym wyższych cenach.

Na szybko udało mi się znaleźć ofertę popularnej monety 1 oz w cenie poniżej 70 zł czyli za powiedzmy 420 zł możemy co miesiąc nabywać 6 monet. Prowizje przy zakupie srebra są

wyższe niż przy zakupie złota, co wiąże się z podatkiem VAT na srebro. Prawda jest jednak taka, że ze względu na pewne furtki jakie otwiera strefa Schengen srebro jest ciągle do nabycia w cenie spot + 15% mimo 23% VAT-u co jest moim zdaniem pewną okazją.

Największym zagrożeniem dla tzw. ciułaczy (w dobrym tego słowa znaczeniu) są wahania cen srebra. W przeciwieństwie do złota cena srebra potrafi wzrosnąć w krótkim czasie o 20% po to aby w kolejnym tygodniu oddać całe wypracowane zyski. Wiele osób bez doświadczenia inwestycyjnego może z tym sobie po prostu nie poradzić. Widząc jak cena srebra rośnie zamiast spokojnie ulokować 300 zł wolnego kapitału można ulec pokusie i dokonać zakupu za środki przeznaczone na inne cele. Jeżeli tuż po transakcji cena się załamie i przez kilka tygodni będzie oscylować na niższych poziomach to łatwo ulec panice i definitywnie zakończyć naszą współpracę z metalem. Srebro jest niewątpliwie okazją, jednak nie jest to metal dla wszystkich.

Metale szlachetne, jak wielokrotnie powtarzałem, są przede wszystkim sposobem na zabezpieczenie posiadanych oszczędności przed ich utratą w sytuacji czy to krachu bankowego, paniki na giełdach czy bankructwa państwa. Zysk, jaki sobie z czasem wypracują będzie dla wytrwałych inwestorów dodatkowym bonusem.

ZAKUPY NA KREDYT

W procesie inwestowania bardzo ważne jest zrozumienie, że nie ma czegoś takiego jak łatwe i szybkie pieniądze. Mimo, iż często poruszane reklamy Forexu oferują krociowe zyski to w praktyce (kredyt + lewar) jest to najszybsza droga do pozbycia się kapitału.

Ludzie mają różną skłonność do ryzyka i czasami decydują się sfinansować inwestycję z kredytu. Jest to coś przed czym absolutnie przestrzegam. Jeżeli zainwestowaliśmy własne środki możemy spokojnie przetrzymać tymczasowe załamanie zmniejszające nasze aktywa o powiedzmy 20%.

Jeżeli jednak finansujemy się z kredytu to aby wyjść na zero nasza inwestycja musi wzrosnąć co najmniej o koszt odsetek abyśmy zaczęli realnie zarabiać. Poza tym, banki najchętniej finansują zakupy akcji na kredyt akurat gdy hossa wydaje się kończyć. Więcej na ten temat dostępnych jest pod hasłem Margin Debt.

Często pomijalnym czynnikiem lecz niezwykle istotnych w przypadku inwestycji finansowanych kredytem są spotęgowane emocje. Jak wiadomo emocję są najgorszym możliwym doradcą. Innymi słowy, nie masz środków na inwestycje, zbierz je cierpliwie i zapomnij o kredycie.

PODSUMOWANIE

Negatywne stopy procentowe utrzymywane od 2009 roku są prawdziwą zmorą klasy oszczędzającej. Osoby, które co miesiąc mają pewne nadwyżki dawniej po prostu mogły wpłacić je na lokatę i bez ryzyka zainkasować 3% zysk powyżej inflacji.

Obecnie utrzymanie wartości nabywczej pieniędzy graniczy z cudem, co ma m.in. zachęcić jak najwięcej osób do zabawy w inwestorów. Niestety, dla co najmniej 80% osób kończy się to utratą znacznej części kapitału. Przyczyn takiego stanu jest wiele. Począwszy od zwykłego lenistwa i oporu przez edukacją finansową kończąc na życzeniowym myśleniu w stylu, że nasz „doradca finansowy” wie lepiej w co zainwestować. Pytanie, dla kogo lepiej pozostawiam bez odpowiedzi.

Jeżeli ktoś bez wiedzy finansowej przeszedł przez wszystkie artykuły i komentarze, co podobno zajmuje ok. 10-12 godzin, to zna stan obecnej sytuacji gospodarczej i wie czemu trzymam się z dala od akcji czy obligacji. Co nam po akcjach, które wypłacą 5 % dywidendy jeżeli ich cena spadnie o 30%?

Moim zdaniem dla osób bez kapitału początkowego mających do dyspozycji 300-500 zł na miesiąc najbardziej odpowiednie będzie fizyczne srebro pod warunkiem, że poznają w pełni specyfikę metalu.

Jeżeli dla niektórych osób srebro jest zbyt zmienne to zalecałbym skupić się na złocie. Są oczywiście osoby, które podzielają poglądy niektórych komentujących, iż cena złota będzie spadać do 300 USD i wolą trzymać się z dala od metali.

W takiej sytuacji najlepszym rozwiązaniem będzie lokata bankowa najlepiej w jednym z banków opisywanych na blogu jako w miarę bezpieczne. Środki w banku lub po prostu w gotówce trzymamy do czasu aż dojdzie i zakończy się bessy na rynkach akcji. Przy odpowiednio niskich wycenach oraz ekstremalnej przewadze pesymizmu do akcji zakup ETF-u naśladowującego rynek dużych stabilnych spółek może być optymalnym rozwiązaniem.

Najważniejsze to jednak dobra edukacja, rozsądek i świadomość, że by odnieść sukces w inwestycjach należy postępować odwrotnie niż robią to masy i doradzają medialni eksperci.

Autor: Trader21

Źródło: IndependentTrader.pl

Nadesłano do „Wolnych Mediów”